Rok X. Nr. 174 | Sosnowiec, piątek 28 czerwca 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. Telefon Redakcji i Administracji ...rni 4-94. ...1.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Kiedy koniec sesji parlamentarnej

W przyszłym tygodniu senat

WARSZAWA, 27. 6. (wł.) Dziś popołudniu odbyło się trzecie skolei plenarne posiedzenie sejmu dla rozpatrzenia projektu ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

Ustawa ta, ostatnia z trzech, które izby mają załatwić w bieżącej sesji parlamentarnej, najmniej spotkała zastrzeżeń ze strony klubów opozycyjnych na komisji konstytucyjnej, a to z tego względu, że zasady wyboru Prezydenta określone już zostały ściśle w konstytucji, a ustawa jest jedynie rozszerzeniem tych zasad i traktuje o szczegółach.

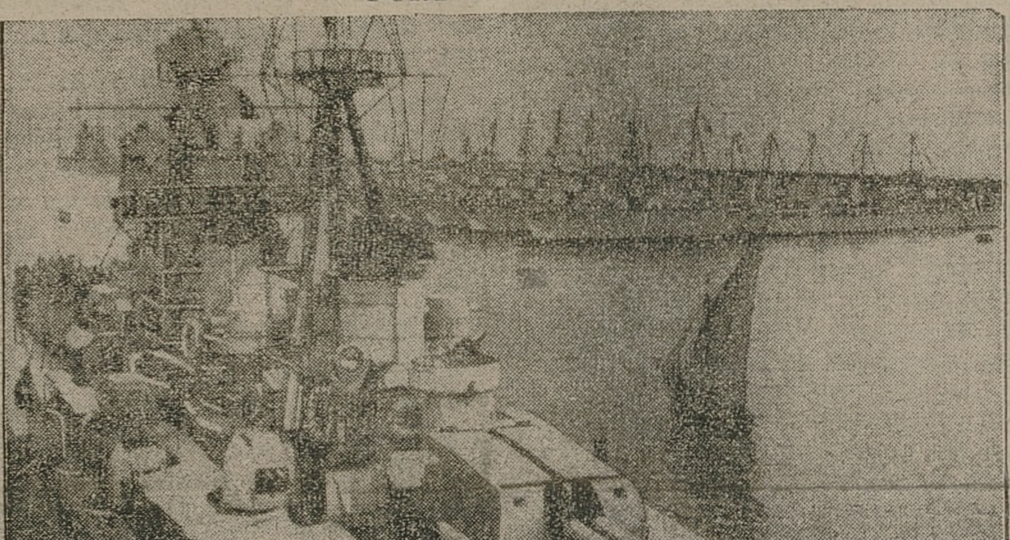
Co do trzeciego czytania projektu ordynacji wyborczej do sejmu, to odbędzie się ono jutro na posiedzeniu, które zwołane prawdopodobnie zostanie na godziny przedpołudniowe.

Po posiedzeniu jutrzejszem wszystkie trzy projekty ustaw uchwalone przez sejm — ordynacja sejmowa i senacka oraz ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej — przesłane zostaną do senatu i wejdą na porządek obrad senackiej komisji konstytucyjnej.

Do obrad tych komisja senacka przystąpi w poniedziałek lub wtorek.

Przypuszczają, że senat wszystkie trzy ustawy rozpatrzy do przyszłej soboty, tj. 6 lipca. Mniej więcej w tym terminie spodziewać się należy i zamknięcia sesji parlamentarnej.

FORT W KILONJI.



Port wojenny marynarki niemieckiej w Kilonji, dokąd przybyły z wizytą dwa kontrtorpedowce polskie „Wicher i „Burza".

Gwałtowny huragan nad Paryżem

600 drzew wyrwanych z korzeniami

PARYŻ, 27. 6. — Nieznośne upały ostatnich dni doprowadziły w środę w nocy do gwałtownego wyładowania atmosferycznego w postaci gwałtownej burzy z piorunami, ulewy i gradu.

Burza w centrum miasta trwała około kwadransa i niewyrządziła poważniejszej szkody. Na peryferjach miasta, specjalnie zaś w okolicy Bois de Boulogne burza była tak gwałtowna, że połamała drzewa, zerwała przewody telefoniczne, a w wielu wypadkach uszkodziła dachy domów. Około 600 drzew wyrwanych zostało z korzeniami. Drogi zawalone zostały drzewami i gałęziami do tego stopnia, że ustała na nich wszelka komunikacja kołowa, która możliwa stała się dopiero w ciągu czwartku przedpołudnia, po usunięciu przeszkód.

W Mont de Marsan w departamencie Landens huragan pozrywał dachy z domów, wyrywał drzewa z korzeniami, oraz połamał ogrodzenia. Piwnice niżej położonych okolic zostały zalane. Zbiory zostały w całej okolicy zniszczone.

KOPENHAGA, 27. 6. — Nad częścią wyspy Zeeland i nad częścią Jutlandji przeszła gwałtowna burza, przy czem wiele domów uległo zniszczeniu przez pioruny. Na wyspie Femoe, leżącej między Zeeland i Laaland burza miała charakter orkanu, który zniszczył wiele zabudowań gospodarczych

300 miljonów franków na cele wojskowe

PARYŻ, 27. 6. PAT. Komisja izby deputowanych przyjęła dziś 14 głosami przeciwko 7 głosom projekt ustawy o przyznanie 300 milj. franków tytułem dodatkowych kredytów na cele wojskowe.

Min. Eden ponownie w Paryżu

Rozmowy z min. Lavalem

PARYŻ, 27.6. (wł.) Minister Eden który w towarzystwie szefa sekcji ligi narodów w brytyjskiem min. spr. zagranicznych Stranga przybył dziś rano do Paryża, udał się na Quai d'Orsay gdzie niezwłocznie rozpoczęły się rozmowy z premjerem Lavalem i z sekretarzem generalnym ministerjum spr. zagranicznych Legerem.

Agencja Havasa donosi, iż po zakończeniu dzisiejszej rozmowy z ministrem Edenem premjer Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że minister Eden złożył mu sprawozdanie ze swej rozmowy z Mussolinim. Minister Eden i ja — mówił Laval — wykazaliśmy wspólne dążenie do uzgodnienia metod, jakie winne być stosowane przez oba nasze rządy, aby doprowadzić do realizacji programu z 3 lutego. Minister Eden wspomniał również o swoich rozmowach z Mussolinim na temat zatargu z Abisynją.

Sowiety odrzuciły niemieckie propozycje finansowe

PARYŻ, 27.6. PAT. Agencja Havas donosi z Moskwy, iż rząd niemiecki zaproponował niedawno rządowi sowieckiemu kredyty finansowe w wysokości miljarda marek na cele powiększenia zakupów Rosji w Rzeszy. Spłata tych kredytów miałaby nastąpić surowcami, a mianowicie przez dostawę rud sowieckich, manganu i innych oraz ropy naftowej. Oferta ta została przez Moskwę odrzucona pomimo, iż Niemcy chcieli przyznać Rosji jaknajwiększe ułatwienia w spłacie krdeytów

Koniec amerykańskich miljarderów

Podatek spadkowy zlikwiduje wielkie fortuny

WASZYNGTON, 27.6. Prezydent Roosevelt przygotował projekt podatku spadkowego, którego urzeczywistnienie położy kres istnieniu wielkich fortun miljonerskich.

Granicą majątku dziedzicznego będzie 10 miljonów dolarów. Majątek, przekraczający tę sumę będzie na podstawie nowej ustawy spadkowej przypadał państwu.

Amerykańscy miljarderzy, symbol dobrobytu St. Zjednoczonych przestaną istnieć.

Nowy projekt Roosevelta świadczy, że prezydent obawia się propagandy swego konkurenta, sen. Longa, który zyskuje coraz większą popularność przez swe hasło podziału majątków.

Projekty podatkowe Roosevelta napotykają zresztą w Izbie na silną opozycję.

Wycieczki z całej Polski w Krakowie

KRAKÓW, 27.6. (wł.) Dziś przybyło do Krakowa kilka tysięcy osób z różnych dzielnic Polski, które po złożeniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie wawelskiej, wzięły udział w sypaniu kopca na Sowińcu. M. in. przybyła wycieczka marynarki wojennej, 2.400 osób ze Śląska oraz wycieczka polaków z Górnego Śląska niemieckiego.

Przybyli dziś również do Krakowa ociemniali żołnierze pod przewodnictwem prezesa Ogólno - Polskiego Związku Inwalidów i zarazem prezesa Związku Ociemniałych Żołnierzy. Wprowadzeni na Wawel przez dotknięcie dłonią sarkofagu Marszałka, złożyli hołd pamięci Wodza Narodu.

—:o:—

50-lecie Sokoła w Krakowie

KRAKÓW, 27.6. PAT. Dziś rozpoczęły się w Krakowie uroczystości jubileuszowe 50-lecia krakowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół" połączone ze zlotem „Sokoła" i pierwszym zjazdem b. drużyn polowych „Sokoła". W programie dnia dzisiejszego zlotu był szereg imprez sportowych, jak zawody gimnastyczne, strzelanie itd. Dnia 29 bm. uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystościach „Święta Morza".

—:o:—

Sowiecki balon stratosferyczny

osiągnął wysokość 16 000 mtr.

RYGA, 27. 6. — Z Moskwy donoszą o następujących szczegółach wczorajszego sowieckiego lotu do stratosfery. Balon stratosferyczny ZSSR. I-bis pilotowany przez lotnika stratosferycznego Zille wystartował wczoraj o godz. 5 m. 25 rano.

W gondoli balonu oprócz pilota znajdował się znany badacz stratosfery prof. Werygo i obserwator Priłuckij. Balon stratosferyczny osiągnął wysokość 16.000 m. i unosił się w powietrzu 2 i pół godziny. Podczas tego lotu dokonano 55 obserwacyj naukowych, dotyczących badania właściwości stratosfery.

—:x:—

Herriot na indeksie

LYON, 27. 6. PAT. Sekcja lyońska ligi obrony praw człowieka i obywatela postanowiła wykluczyć z listy swych członków b. premera Herriota.



NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYBORACH.

WARSZAWA, 27.6 Przywódcy partyj opozycyjnych niezadowoleni z uchwalonej ordynacji wyborczej zapowiadają, że niemal wszystkie partje opozycyjne nie wezmą udziału w wyborach.

ŻĄDANIA PODATKOWE WŁAŚCICIELI DOMÓW.

WARSZAWA, 27.6. Podczas obrad rady naczelnej polskiego związku zrzeszeń miejskiej własności nieruchomej powzięto uchwałę w sprawie konieczności uelastycznenie podatków, ciążących na domach przez przyjęcie za podstawę wymiaru rzeczywistych wpływów właściciela. Pozatem podkreślono niezbędność radykalnej modernizacji podatków od placów niezabudowanych. Zwrócono uwagę na nadmierne obciążenie komornego podatkiem lokalowym, wreszcie podniesiono knieczność ułatwienia przebudowy domów przez odciążenie podatkowe

ŻMIJE W PREZENCIE IMIENINOWYM W POZNANIU.

POZNAŃ, 27.6. Pewna urodziwa paznanianka otrzymała na imieniny kilka paczek z prezentami.

Otworzywszy jedną z nich nadaną w Gnieźnie krzyknęła przeraźliwie i zemdlała. Domownicy pośpieszyli jej z pomocą.

Jakież było ich przerażenie, kiedy na sukience zemdlonej ujrzeli żmiję, pełzającą w kierunku twarzy. Żmiję zabito i otrzeźwiono solenizantkę

Kto przysłał taki prezent na razie nie stwierdzono.

DROGA DO SERCA MĘŻCZYZNY PROWADZI PRZEZ ŻOŁĄDEK.

CZĘSTOCHOWA, 27.6. Bardzo charakterystyczna, jeśli idzie o obecny romantyzm, sprawa toczyła się ostatnio w sądzie grodzkim przeciw niejakiemu S., którego narzeczona, panna M. zaskarżyła o zwrot 80 zł. tytułem zwrotu kosztów „narzeczeńskich kolacyj“. Sprawa miała się następująco:

Panna M. poznała pewnego dnia w kinie eleganckiego chłopca, właśnie owego S., którego wkrótce zaprosiła do swego domu na kolację.

Ponieważ młody człowiek przypadł do gustu nowoczesnej pannie, przeto wizyty powtarzały się coraz częściej i coraz częściej spodziewany małżonek in spe bywał zapraszany do stołu.

Niedarmo panna M. trzymała się zasady, iż „droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek“ —czyli „karm bestję“.

Z WIZYTĄ DO NIEMIEC.

KOLONJA, 27.6. Polskie kontrtorpedowce „Burza“ i „Wicher“ przybyły do Kolonji, celem złożenia wizyty flocie niemieckiej.

NIEPOWODZENIE PROPAGANDY BEZBOŻNICZEJ W ROSJI.

ROTTERDAM, 22.6. Do „Maasbode“ donoszą z Rosji, że od r. 1932 w którym ruch bezbożniczy dosięgnął, jak się zdaje, swojego szczytu, można obserwować, mimo gwałtownej propagandy i nieustających prześladowań religji, stały wzrost uczuć religijnych, połączony z jednoczesnem zobojętnieniem na wysłiki bezbożników rosyjskich.

Nakład czasopism bezbożniczych zmalał tak dalece, że popularny ilustrowany „Bezbożnik“, który w r. 1932 posiadał nakład 200 tys. egzemplarzy, dziś drukuje ich ledwie 100 tys. Drugie pismo bezbożnicze „naukowy“ „Antireligjoznik“ wykazuje jeszcze większy spadek. W marcu 1931 r. miał on nakład 37 tys., w r. 1932 — 20 tys., w roku 1933 — 13 tys., a w ubiegłym roku — 12 tysięcy. Wiele czasopism, jak „Bezbożnik u stanka“, „Mołodoj bezbożnik“ i „Wojujuszczyj ateizm“, zniknęło wogóle z horyzontu. Natomiast pozostałe jeszcze świątynie zapełnione są wiernymi i to nietylko reprezentującymi pokolenie starsze, ale także młodzież, a nawet żołnierzy czerwonej armji.

Śmiercionośne tumany pyłu

Plaga kurzu w Ameryce

Kurz amerykański, który wdziera się do mieszkań ludności Stanów Zjednoczonych poprzez zamknięte drzwi i okna, który kłuje boleśnie oczy i pokrywa potrawy, — jest istną klęską, z którą walka jest niesłychanie trudna Właściwie niema sposobu, któryby zapobiegł tym istnym nawałnicom kurzu nacierającym na miasta i wsie amerykańskie, z gwałtownością tornado.

Skąd pochodzi ten pył? To nie jest trudno stwierdzić. Jeśli kurz ma kolor czerwonawy — niewątpliwie pochodzi z dalekiej Oklohomy, gdzie grunt ma odcień cegły. Jeśli cząsteczki pyłu mają barwę brunatną, to niewątpliwie przyniesione zostały przez wicher ze stanu Kanzas, jeśli zaś obłoki kurzu przesłonią horyzont żółtą chmurą, wtedy napewno wiadomo jest, że pył pochodzi z Texasu i z Nowego Meksyku.

LĘK I GROZA

Kurz jest istną karą bożą. Poprostu granicy z akiemiś biblijnemi klęskami, które nawiedzały ongiś grzeszników.

Klęska kurzu dotyka zarówno wieś jak i miasto. Jeszcze w mieście prędzej można sobie poradzić niż na wsi. Podczas takiej nawałnicy kurzu chowa się odzież i bieliznę do szczelnie zamkniętych kufrów, zasłania się szczelnie okna, a niektórzy kładą poprostu maski gazowe i czekają, aż przejdzie nawałnica. Na wsi jest znacznie gorzej, zwłaszcza jeśli jest to okres suszy. Kiedy nadchodzi wicher, niosący obłoki kurzu, po 10 minutach wszystko jest pokryte grubą warstwą pyłu. Mieszkańcy wsi są nastrojeni tak pesymistycznie, że już nawet nie trudzą się doprowadzaniem swoich mieszkań do porządku, i nie przedsiębiorą nic, dla uratowania ogrodów warzywnych, na które kurz działa zabójczo. Poco? — pytają, jeśli po dwóch godzinach może przyjść nowa nawałnica.

Szczególnie w tym roku plaga kurzu daje się odczuwać bardzo dotkliwie na rozległych przestrzeniach, zamieszkałych przez farmerów Ameryki. Na terenach, obejmujących 300.000 mil kw. okropne huragany kurzu sieją zniszczenie i śmierć. Przedewszystkiem dotknięte są tą klęską stany Kanzas, Nebraska i Wyoming. Ponadto rejony stanu Dakota, Missouri i Lowa są całkowicie zniszczone. Dotknięte są też klęską częściowo stany Oklahoma, Texas i Nowy Meksyk.

Przy tym stanie rzeczy, farmerzy stają się zupełnie bezsilni i zarzucają zupełnie uprawę roli. Czy warto bowiem pracować, jeśli wszystkie zasiewy zniszczy kurz? Są tak zubożali, że nawet nie mają za zakup zboża siewnego. Jedyna roślina, którą się sieje — to bodjaki. Te bodjaki stanowią wyłącznie paszą dla bydła. Oczywiście, że bydło żywione w ten sposób podobne jest raczej do szkieletów .

NIEZWALCZONA POTĘGA

Farmerzy boleją niesłychanie nad tem zniszczeniem ich dobytku. Rozpaczają, gdyż prawie wszystkie woły i krowy padają poprostu z głodu. Kiedy przed paroma miesiącami na całym szeregu farm bydło było tak wycieńczone, że trzeba było je zabić, farmerzy asystowali przy rzezi, szlochając jakby tracili najbliższą rodzinę. W tym roku na wiosnę zdawało się już, że klęska kurzu nie nawiedzi Stanów Zjednoczonych. Farmerzy radośnie powitali zapomogi w formie zboża siewnego. Ale trud ich okazał się daremny Burze kurzu zniszczyły całą roślinność. W chwili obecnej niema na polach nic oprocz naniesionego z wichrem piasku.

Burza taka, jak opisują naoczni świadkowie, robi wrażenie niesłychanie potężne i przygnębiające. Silny, ponury świst zapowiada zbliżanie się niszczącego orkanu. Burza niosąca piach, jest tak wściekła, że nic nie zdoła się jej oprzeć. Niedawno wysłano do jednego z zapiaszczonych stanów samolot, który miał zdać sprawę z sytuacji. Pilot w okolicach Amarillo dostał się w samo centrum burzy, a niesiony siłą wiatru piach, zasypał motor tak, że pilot musiał się ratować skokiem na spadochronie. Niktby nie zgadł ile czasu trwało straszne miotanie jego postacią zanim opadł na ziemię. Trwało to ni mniej ni więcej tylko 6 godzin. Po tych sześciu godzinach śmiertelnej trwogi spadł w pobliżu jednej z farm zupełnie nieprzytomny.

Burza piaszczysta nadchodzi nagle i lada chwila można się jej spodziewać. Dlatego też dzieci kładą się spać z twarzami pokrytemi zwilżonemi wodą chusteczkami — na wypadek, aby nie zadusił je naniesiony gwałtownie pył.

MASOWA EMIGRACJA

Z terenów, dotkniętych klęską pyłu, ludność emigruje masowo. Są to oczywiście nędzarze, którym piaszczyste burze zniszczyły dobytek. Są oni w 80 proc. na utrzymaniu rządu amerykańskiego. Niektórzy przenieśli się wcześniej do stanu Illinois i Arizona w poszukiwaniu zajęcia. Dawni właściciele pięknych domów i urodzajnych gruntów marzą obecnie, o otrzymaniu pracy jako zbieracze bawełny. Ci, którzy dłużej pozostali na farmach pilnując dobytek, obecnie opuszczają swoje domostwa, a zabrawszy ruchomy dobytek, ciągną całemi gromadami do tych stanów gdzie nie dosięgnie ich okropna burza piaszczysta.

Zanotowano także cały szereg wypadków zasypania dzieci pyłem. W stanie Kanzas jakiś chłopiec wyszedł rano do szkoły i nie powrócił do domu. Po parogodzinnem poszukiwaniu, znaleziono jego zwłoki, zasypane piaskiem, a lekarz stwierdził śmierć wskutek uduszenia. Policja jest stale alarmowana przez rodziców, których dzieci zaginęły i z dnia na dzień wzrasta liczba małych trupków, znajdowanych pod piaszczystym całunem. Nieszczęśliwe zwierzęta giną również zasypane piaskiem. Kiedy zbliża się piaszczyste tornado, wiedzione instynktem, powracają do zagród. Po drodze jednak, oddychając powietrzem pełnem pyłu duszą się. Autopsja nieszczęsnych stworzeń wykazuje, że płuca ich są zamulone formalnie błotem. Jest to śmierć w okropnych męczarniach i zgon następuje po 24-godzinnem duszeniu się.

Tak więc wygląda Ameryka, dotknięta wprost fantastycznie okrutną klęską piaszczystych huraganów.

Zarżnięte jagnię -- w ofierze Hadurowi

Neopogańskie bzdury na Węgrzech

Ruch nowo - pogański w Niemczech, który propaguje powrót do dawnych bóstw germańskich, a przedewszystkiem do oddawania czci Wotanowi, znalazł oddźwięk na Węgrzech. Kilka dni temu nowi — poganie węgierscy zgromadzili się, dla ustanowienia rytuału religji nowo — pogańskiej w posiadłości prywatnej pednego zamożnego obywatela, w okolicy Goedoeleo, pod Budapesztem. W zebraniu brali udział zarówno wieśniacy węgierscy jak i tamtejsza elita.

W samo południe, kiedy słońce znajdowało się w najwyższym punkcie, wielki kapłan nowej sekty, zapalił ogień na kamiennym ołtarzu i złożył ofiarę w postaci zarżniętego jagnięcia Hadurowi, bogowi wojny. Po ukończeniu modłów, odbył się wielki festyn, podczas którego podawano tylko potrawy narodowe węgiesrkie. Pod koniec festynu, arcykapłan wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że Węgrzy powinni stanowczo powrócić do starej wiary. ,

Zapytywany przez dziennikarzy o bliższe szczegóły z zakresu ruchu nowopogańskiego odpowiedział, że od powrotu Węgrów do wiary praojców zależy szczęście i powodzenie ich ojczyzny.

LATAJĄCY ROBOT

Sensacyjny projekt techniki angielskiej

Dzienniki wieczorne zamieszczają sensacyjny opis nowego typu aeroplanu „robota“, latającego bez załogi. Aeroplan ten może rozwinąć szybkość powyżej 180 mil ang. na godzinę i wznieść się za pomocą radja.

.Ten nieprawdopodobny triumf techniki jest rezultatem 10-letniego wysiłku i badań departamentu technicznego brytyjskiego ministerjum lotnictwa. W ciągu ubiegłych 12 miesięcy dokonano w całkowitej tajemnicy prób latania robota, a wszystkie normalne ewolucje ,dokonywane przez aeroplan, pilotowany ręką ludzką, zostały osiągnięte jedynie przy pomocy umieszczonej w pewnej odległości radjowej stacji nadawczej. Nowy ten typ samolotu jest dziełem znanej firmy de Havilland. Roboty zaopatrzone są w motory 130-konne, chłodzone powietrzem. Aeroplan — robot używany jest oczywiście w obrębie zamkniętym, wynoszącym mniej więcej 10 mil od centrum operacyjnego.

Bez floty wojennej nie można ani bronić kraju, ani korzystać z dobrodziejstw pokoju

PAJACE W MUNDURACH

Manja noszenia przez cywilów barwnych odznak, pasów wojskowych i ostróg

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na panoszącą się u nas „munduromanję". Obecnie sprawę tę znów porusza organ naszych sfer wojskowych „Polska Zbrojna", która m. in. zamieszcza następujące słuszne uwagi.

„Na ulicach miast naszych prócz munduru wojskowego widzi się b. dużo nieraz zupełnie fantastycznych uniformów... Nie mówimy tu rzecz prosta, o czcigodnych ubiorach różnych byłych formacyj, z których z czasem powstało wojsko polskie, ani o mundurach różnego typu organizacyj przysposobienia wojskowego. Szaty te widujemy raczej w czasie uroczystości i zjazdów, jako barwy oddziałów zwartych i delegacji i razić one nikogo nie mogą. Natomiast bacznego obserwatora rażą owe, tak często widywane u nas mundury „towarzystw" raczej ubiory pewnych kół składających się z reguły, z zarządu i członków nie płacących składek, owe fantastyczne zupełnie stroje wyposażone, w błyszczące i barwne odznaki, pasy wojskowe, ostrogi przy butach (gdzież konie do tych ostróg?) i t. p. Ubiorów takich widzi się pełno, szczególniej na ruchliwszych ulicach i w kawiarniach.

Czegóż jest ten zwyczaj objawem? Oto cechuje on pewien nasz rys charakterystyczny, który nazwiemy tu powierzchownością i brakiem umiaru. Jest to nasz narów stary bardzo jeśli nie powiemy odwieczny. Gdy w dawnej Polsce wypaliły się za czasów saskich dobre tradycje żołnierskie mieliśmy w starej Rzeczypospolitej pełno różnych Papkinów, pajaców poprzebieranych w mundury żołnierskie, paplących o swych „rycerskich" przewagach. Dziś ludzie, którzy prawdziwego wojska się boją, którzy za żadną cenę nie chcieliby poddać swych wybujałych warcholskich indywidualności rygorowi świętej służby żołnierskiej — stroją się jakże chętnie w wojskowe piórka, błyszczą skórzanym pasem, dzwonią ostrogami, naśladują wojskowy ukłon bez żenady.

Podobny zupełnie rys braku wszelkiego umiaru i śmiesznej powierzchowności widzimy też coraz częściej w różnych przejawach życia cywilnego. Są to objawy t. zw. „militaryzacji" społeczeństwa. Przyznajemy, że komu jak komu, ale nam polakom, trzeba było zaszczepienia dużej dozy porządku wojskowego, karności, dyscypliny i t. p. Jesteśmy wciąż jeszcze nieporządni, niekarni, wciąż jeszcze za mało zdyscyplinowani społecznie. — Cnót wojskowych ducha prawdziwie wojskowego musimy się uczyć nadal. Stale, jeszcze długo i zawsze.

Ale uczyć się musimy cnót i ducha, a więc istoty rzeczy, a nie form zewnętrznych i pozorów. Na to by uczyć cnót wojskowej służby trzeba głęboko wnikać, myśleć i zastanawiać się, a przedewszystkiem pracować nad sobą, pracować nad innymi, wychowywać indywidualności, kształcić.

Ale niech nikomu nie zdaje się, że „zmilitaryzował się", że jest dobrym żołnierzem swego powołania, jeśli pręży się wobec swego przełożonego, udając wojskowych, staje na baczność, stuka obcasami, melduje „posłusznie" że na jego „odcinku" jest wszystko w porządku, czy że nic ważnego nie zaszło, jeśli o swym szefie mówi: mój wódz jeśli wydaje mu się, że gdy jest nauczycielem jego klasa w szkole, czy jego zespół podległy mu w pracy jest jego „kompanją", którą musi mustrować, by był w niej „wojskowy" porządek. — To wszystko bowiem są tylko przecież pozory.

Ci więc, którzy naśladować chcą tylko pozory zewnętrzne wojska, wyglądu nie pracy, którym może do głowy nawet nie przychodzi, że koszary nie są cyrkiem, a są klasztorem i chcą zamienić w tresowane przez siebie „kompanje", niechże się przejrzą uważnie w zwierciadle. — Niech zobaczą, że z tą całą fanfaronadą papkinowską nie mającą nic wspólnego z uczciwie pojętem żołnierstwem, są śmieszni.

Wychowanków trzeba uczyć, pracowników kształcić, inteligentni szefowie nie dadzą się nabierać na „posłuszne meldowanie" i stukanie obcasami. — Militaryzacja społeczeństwa w wieku „narodów pod bronią" leży w zupełnie innej płaszczyźnie.

Tych parę słów wydaje się konieczne, gdy widzimy wciąż nieśmiertelnych naszych Papkinów strojnych w szychy „meldujących posłusznie" i przechwalających się swemi zasługami na różnych kawiarnianych odcinkach".

30-tysięczne miasto harcerzy

Przed zlotem jubileuszowym harcerstwa polskiego w Spale

Bezmała 30-tysięczne miasto młodzieży harcerskiej, która zamieszka pod namiotami przez dwa tygodnie — to nie byle co. Nic dziwnego, że zainteresowanie zlotem w Spale dawno przekroczyło granice Polski i sięgnęło do wszystkich zakątków, gdzie żyje polska młodzież, zgrupowana w harcerskich szeregach.

Delegacje tej młodzieży przybędą do Spały w liczbie ponad 3 tysiące ludzi. Przybędą ponadto dość liczne reprezentacje skautów z Anglji, Austrji, Belgji, Bułgarji, Danji, Estonji, Francji, Węgier, Łotwy, Norwegji, Rumunji, Szwajcarji, Jugosławji i inne — w łącznej liczbie około 2500 skautów. Niektóre przybędą wcale licznemi grupami, Węgry — 600, Łotwa — 150, Rumunja — 300 i t. d. Włochy w charakterze gości zamierzają wysłać spory zastęp swej młodzieży, zrzeszonej w „Balilli", celem zapoznania się z dorobkiem harcerstwa polskiego.

HARCERZE I HARCERKI

Przygotowania zlotowe są na ukończeniu. W tej chwili 200 harcerzy kończy budowę dzielnicy handlowej zlotu dwu mostów i kładek na Pilicy, nowoczesnego kąpieliska na 1000 osób i innych urządzeń zlotowych. Dotąd zostały wykonane drogi, prace kanalizacyjne, oświetlenie elektryczne, magazyny materjałowe i żywnościowe.

Sam zlot dzielić się będzie właściwie na dwa samodzielne zloty. Zlot harcerek na południe od Pilicy i zlot harcerzy na północ od Pilicy, pod naczelną komendą, na której czele stoi sędzia Antoni Olbromski, naczelnik harcerzy z Warszawy. Zlot harcerzy dzielić się będzie na 10 podobozów po 2—3 tysiące ludzi każdy, które prowadzić będą samodzielną gospodarkę, otrzymując od kwatermistrzostwa kontyngenty matejałów żywnościowych i sprzętu. Do każdego z podobozów przydzielone będą reprezentacje poszczególnych państw obcych, w celu ściślejszego nawiązania nici przyjaźni między skautami obcymi a harcerzami polskimi.

„POLICJA" HARCERSKA

Cała organizacja służby bezpieczeństwa na terenie zlotu spoczywa wyłącznie w rękach harcerskiej „policji". Teren zlotu został bowiem uznany przez min. spraw wewnętrznych za eksterytorjalny i policja państwowa nie będzie mogła pełnić służby na zlocie. Służbę bezpieczeństwa pełnić będzie 300 starszych harcerzy odpowiednio wyszkolonych. Nadto prócz harcerskiej straży pożarnej zorganizowany będzie oddział straży wodnej, której zadaniem będzie czuwać nad bezpieczeństwem kąpiących się.

Na zlocie zorganizowany będzie szereg instytucyj użyteczności publicznej, jak kantor wymiany walut, bank, poczta, oddział biura podróży „Orbis" i inne. Wszystkie przesyłki pocztowe ze zlotu będą zaopatrzone w specjalny stempel pocztowy. W tej chwili kończy się w dzielnicy handlowej zlotu budowę 40 kiosków, gdzie umieszczone będą sklepy, które zaopatrzą uczestników zlotu we wszystkie potrzeby.

PROGRAM ZLOTU

Równocześnie ze zlotem otwarta będzie w ogromnej hali sportowej w Spale wystawa harcerska, która w pomysłowo ujętych wykresach i eksponatach ujmie całokształt dorobku pracy na przestrzeni 25 lat istnienia harcerstwa.

Program zlotu obejmuje bardzo bogaty program w zakresie harców, ćwiczeń polowych, gier, pokazów, obozownictwa, pionierki, łączności, terenoznawstwa wychowania fizycznego, strzelectwa i t. p. Osobno będą się odbywały pokazy harcerzy szybowników i żeglarzy, którzy umieszczeni będą w oddzielnych obozach. Prócz tego będą się codziennie odbywały pokazy na arenie i przy ogniskach.

Na zlocie zainstalowane będzie kino dźwiękowe, które stale będzie wyświetlać krajowe i zagraniczne filmy z życia harcerskiego.

PUNKT KULMINACYJNY

Punktem kulminacyjnym harców zlotowych będzie bieg skautowy i 48-godzinna wycieczka w okolicę, w których weźmie udział jednorazowo 9 tysięcy harcerzy, zgrupowanych w 900 zastępach. W zakresie zawodów z pionierki harcerze będą budowali na Pilicy 3 wielkie mosty i będą je rozbierali. Specjalny dziennik p. t.: „Wieści Zlotowe", który ukazywać się będzie codziennie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, informować będzie uczestników i publiczność, zwiedzającą zlot, o wszystkich wydarzeniach dnia.

Jubileuszowy zlot harcerstwa będzie naprawdę imponujący i nie mający dotąd równego w Polsce. Wszyscy musimy zobaczyć ten zlot i zamanifestować gorąco nasze uczucia, jakie żywimy dla dzielnej polskiej młodzieży harcerskiej.

REKORDZISTKA



Wilie den Oudens, rekordzistka w pływaniu crawlem, wraca po treningu z basenu.

Światła i cienie zwycięstwa z roku 1918

TRAKTAT WERSALSKI PO 16 LATACH JUŻ W GRUZACH.

Traktat Wersalski podpisany dn. 28 czerwca 1919 r., a więc przed szesnastu laty — tylko w części zaspokoił marzenia ludzkości o trwałym pokoju na gruncie prawa i sprawiedliwości. Dając Polsce międzynarodowe uznanie i zatwierdzenie jej przywróconej siłą oręża niepodległości, nie zabezpieczył jednak Europy przed niebezpieczeństwem nowych wojen.

Pierwszym ciosem w całość i niewzruszalność traktatu było stanowisko Stanów Zjednoczonych, które odrzuciły pakt gwarancyjny. W ten sposób silny sojusz dla straży nad nienaruszalnością pokoju został zerwany Ameryka nie uznała dalej traktatu wersalskiego, ani też ligi narodów, co zapoczątkowało dalsze ataki i ośmieliło zwyciężonych do coraz intensywniejszej walki z postanowieniami tego traktatu.

W następnych latach widzimy wielką słabość Koalicji wobec Niemiec, czyniących coraz to nowe wyłomy w traktacie Wersalskim. Raty reparacyjne ulegają kolejnym redukcjom poprzez plan Davesa do planu Younga. Ograniczenia zbrojeń niemieckich przestają właściwie istnieć z chwilą zniesienia kontroli. Niemcy wchodzą do ligi narodów w roli triumfatora, a Francja zgadza się na przedwczesną ewakuację Nadrenji.

Ostatni wielki cios traktatowi Wersalskiemu zadały Niemcy na początku b. roku, wprowadzając powszechny obowiązek służby wojskowej i powiększenie armji na stopie pokojowej do siły 36 dywizyj. Cała część 5 traktatu wersalskiego została w ten sposób definitywnie przekreślona. Jedynie pod względem terytorjalnym trzymają się jeszcze Niemcy pewnych postanowień tego traktatu.

Tak oto przedstawiają się w zarysie dzieje traktatu wersalskiego w ciągu 16 lat od ukończenia wojny światowej. Trudno się dziś oprzeć wrażeniu, że już niedługo cały ten traktat stanie się bezwartościowym „świstkiem papieru".

Na froncie robotniczym

35 robotników zredukowanych zostanie jednak u Deichsla

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU.

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie redukcji 50 robotników z fabryki Deichsla i stosowania urlopów turnusowych.

Robotnicy zaprotestowali przeciwko redukcji i domagali się stosowania tylko urlopów turnusowych.

We wczorajszej konferencji wzięli udział: przedstawiciele dyrekcji fabryki, sekretarze ZZZ. Zaborowski i Rylski, sekretarz centralnego związku robotników przemysłu metalowego p. Angier i delegaci robotników.

Dyrekcja fabryki stanęła na stanowisku, że redukcja musi być przeprowadzona. Na konferencji zdołano uzyskać tyle, że zamiast 50, zostanie zredukowanych tylko 35 robotników. Urlopy turnusowe i świętówki stosowane będą w dalszym ciągu.

ROBOTNICY PRACUJĄ NORMALNIE.

W dniu wczorajszym wszystkie kopalnie i fabryki w Zagłębiu pracowały normalnie i nigdzie nie zanotowano strajku protestacyjnego robotników. Dodać należy, że podane poprzednio wiadomości o krótkim strajku protestacyjnym robotników w hucie Milowice i Staszic okazały się nieprawdziwe.

C. Z. G. urządził coprawda zebrania robotników, którzy jednak nie przystąpili do strajku poza nielicznemi wyjątkami.

ZMIANY W STANIE ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE ZAGŁĘBIOWSKIM.

W ub. tygodniu sprawozdawczym w stanie zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego nastąpiło pewne polepszenie, a mianowicie:

Ząbkowicka fabryka szkła w Ząbkowicach przyjęła do pracy 17 robotników i obecnie pracuje normalnie, zatrudniając ogółem 220 robotników.

Huta Katarzyna przyjęła 87 robotników do wydziału rurkowni, 38 robotników do wielkiego pieca i 5 do różnych robót. Obecnie w hucie zatrudnionych jest 1156 robotników.

Fabryka chemiczna „Strem“ w Strzemieszycach unieruchomiła na okres 2 do 3 miesięcy oddział rozlewni kleju kostnego, wskutek czego pracę straciły 24 robotnice.

W innych gałęziach przemysłu — bez zmian.

Niebywały upał w Zagłębiu

34.4 stopni C. w cieniu — 39.5 st. C. na słońcu.

W dniu wczorajszym w Zagłębiu nadal panowała piękna, ale upalna pogoda.

W Sosnowcu o godz. 6.44 rano temperatura w cieniu wynosiła 24.6 stopni C., w południe temperatura w cieniu wynosiła 34.4 stopni C., a na słońcu termometr wskazywał aż 39.5 stopni Celsjusza.

W rozpalonem Zagłębiu ludziska bronią się jak mogą przed upałem.

Piękne panie okazały się praktyczniejsze od brzydszej połowy rodzaju ludzkiego.

Większość bowiem nadobnych zagłębianek ukazuje się na ulicach w powiewnych sukienkach, a na bose nóżki nakłada modne, a przedewszystkiem bardzo wygodne t. zw. bosaki.

Natomiast mężczyźni nadal w większości chodzą w kołnierzykach zapiętych pod szyję i w marynarkach nierzadko mocno wywatowanych.

To też nic dziwnego, że z każdego napotkanego na ulicy mężczyzny płyną strugi potu.

Powodzenie mają natur. budki z wodą sodową, wózki z lodami i werandy kawiarniane, na których trudno jest w niektórych porach dnia o stolik.

Nawet przysięgli miłośnicy wódki przeszli obecnie pod wpływem gorąca na kurację piwną i mazagranową. — Tylko niedobitki tkwią jeszcze wieczorami przy butelkach.

Na każdem wolnem miejscu, gdzie tylko znajduje się skrawek anemicznej trawki widać postacie odpoczywających lub opalających się ludzi.

Jednem słowem upał...

Walne zgromadzenie delegatów

rady okręgowej unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu

W ub. środę odbyło się w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu sprawozdawcze zebranie delegatów rady okręgowej unji ZZPU. w Sosnowcu.

W zebraniu wzięli udział delegaci związków z powiatu będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego, a mianowicie polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych oddziałów w Dąbrowie, Grodźcu, Niemcach, Olkuszu, Piaskach, Sosnowcu i Zawierciu, zrzeszenia pracowników banku polskiego, koła w Sosnowcu, związku zawodowego pracowników bankowych i kas oszczędności, oddziału w Sosnowcu, związku zawodowego farmaceutów pracowników, oddziału Zagłębia Dąbrowskiego, zw. majstrów fabrycznych, oddziału w Sosnowcu.

Po zagajeniu zebrania przez p. Włodzimierza Grunwalda, przewodniczącym wybrano p. Kazimierza Lisowskiego, na asesorów pp. Rychtera i Stonawskiego, na sekretarza K. Ostrowskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności, kasowego i komisji rewizyjnej — uchwalono dla prezydjum absolutorjum.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza budżetowego, zmian regulaminu rady i wyborów.

W związku ze zmianą regulaminu ilość delegatów została powiększona i wynosić będzie 28.

Skolei p. K. Ostrowski omówił najważniejsze zagadnienia, na podstawie których zgłosił rezolucje dotyczące ubezpieczeń społecznych, spraw gospodarczych i konsolidacji ruchu zawodowego, które zebrani zaakceptowali.

Rezolucje zostaną przedstawione władzom państwowym.

Wkońcu zreferowany został w ogólnych zarysach przebieg ostatniego zebrania rady naczelnej unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Krakowie, który został przez zebranych wysłuchany z zainteresowaniem.

Zebranie konstytucyjne prezydjum odbędzie się w najbliższych dniach.

Obóz wypoczynkowy dla robotników

w Okradzionowie

POŻYTECZNA INICJATYWA RADY POWIATOWEJ BBWR.

Jak już donosiliśmy, z inicjatywy rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu zorganizowane zostały w br. letnie obozy wypoczynkowe dla robotników w malowniczej okolicy Zagłębia — Okradzionowie.

Z przyczyn natury technicznej obozy te funkcjonować będą dopiero od 2 lipca. W dniu tym wyjeżdża na obozy pierwsza partja robotników z rozmaitych zakładów pracy w Zagłębiu spędzi 10 dni na świeżem powietrzu, wśród lasów, nad brzegiem Białej Przemszy.

Zorganizowanie obozów ma na celu umożliwienie robotnikom za minimalną opłatę spędzenie urlopu na łonie natury, zdala od dusznych i zakurzonych miast zagłębiowskich.

Opłata za 10-dniowy pobyt w Okradzionowie wraz z wyżywieniem (posiłek 4 razy dziennie) i przejazdem w obydwie strony — wynosi 7 złotych.

Do dyspozycji obozowiczów są kajaki na Przemszy, siatkówka, piłka nożna itp. rozrywki. Ponadto każdy z uczestników obozu otrzyma na czas pobytu kostjum kąpielowy.

Organizacje, któreby chciały wysłać na obozy swych członków — zgłaszać się winny do sekretarjatu rady pwiatowej BBWR. w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, w godzinach od 6 do 8 wieczorem.

Pożyteczna inicjatywa rady powiatowej BBWR. zasługuje na szczególne podkreślenie.

Co się dzieje z bankiem powszechnym

w Dąbrowie

UDZIAŁOWCY DOMAGAJĄ SIĘ KONTROLI WŁADZ.

W swoim czasie pisaliśmy o smutnym końcu banku powszechnego w Dąbrowie. Instytucja ta powołana w swoim czasie do życia miała służyć pomocą kredytową drobnemu kupiectwu i rzemiosłu w Dąbrowie. Niestety, nie spełniła ona tej roli do jakiej była powołana. Dzięki nieudolnemu kierownictwu pieniądze zostały rozprowadzone pomiędzy ludzi niedających gwarancji solidnego wywiązania się z pobranych pożyczek i bank trzeba było zlikwidować.

Obecnie od dwuch już przeszło lat trwa likwidacja banku. Likwidatorzy przystąpili energicznie do egzekwowania należności i podobno pewne sumy wpłynęły do kasy banku. Co jednak dzieje się z temi pieniędzmi, jak wyglądają rozrachunki i dalsza likwidacja banku — nic nie wiadomo. Od dwuch przeszło lat pp. likwidatorzy nie uważają za stosowne powiadomić udziałowców o swej pracy i dotychczas nie zwołano zebrania udziałowców. Podobno pp. likwidatorzy wypłacają udziały, otrzymują je jednak tylko osoby uprzywilejowane.

Czas najwyższy, by sławetną tą instytucją zajęły się władze. Kilkuset udziałowców banku, którzy mają tam złożone swe udziały ma prawo domagać się opieki ze strony władz i poinformowania ich co się dzieje z pieniędzmi złożonemi w swoim czasie przez nich w postaci udziałów.

KRONIKA

Piątek 28 Czerwiec	Dziś: † Leona II W. P. W.
	Jutro: S.S. Piotra i Pawła
	Wschód słońca: 3.15
	Zachód słońca: (.00

WARSZAWA.

Piątek, 28 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych uzdrowisk i letnisk.. 13.00 Chwilka dla kobiet 13.20 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy 15..25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert z Krakowa. 16.00 Co i jak pić należy w porze letniej. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.30 Koncert ork. P. R. 18.00 Gdynia w porównaniach. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.50 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Miłość Beethovena. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

KATOWICE.

Piątek, 28 czerwca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.30 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy i Wilna. 13.30 Transmisja z Warszawy. 13.35 Płyty. 15.15 Giełda zbożowa . 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 16.59 Transmisja z Warszawy. 18.30 Śląsk a rzeźba polska. 18.45 Recital fortepianowy. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Porady radjotechniczne. 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.10 Skrzynka francuska. 22.40 Płyty. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Płyty.

—:o:—

Z Kielc

ZJAZD OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLN. W KIELCACH.

Onegdaj odbył się w Kielcach walny zjazd OTO. i KR. na którym przed rozpoczęciem właściwych obrad wszyscy uczestnicy zjazdu uczcili pamięć śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego jednominutowem milczeniem.

Zjazd przyjął sprawozdanie z działalności OTO. i KR. za 1934-35 r. i ustalił plan pracy oraz uchwalił budżet na rok 1935 6.

W dyskusji poruszono sprawę składek członkowskich, walki ze szkodnikami drzew owocowych, spółdzielni rolniczo-handlowej, klasyfikacji gruntów, oddłużenia rolnictwa, cukru skażonego do podkarmiania pszczół itp.

Po przyjęciu sprawozdania rzeczowego i kasowego, oraz po udzieleniu na wniosek komisji rewizyjnej zarządowi i radzie absolutorjum, wybrano 4 członków Rady OTO. i KR. i 2 członków do rady WTO. i KR. oraz 2 delegatów na walny zjazd CTO. i KR. w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że na zjazd przybyli przeważnie delegaci kółek rolniczych, które opłaciły składkę członkowską za 1934-35 i 1935-36 r.

Objaw ten świadczy, że OTO. i KR. pod przewodnictwem prezesa p. starosty Porembalskiego wkracza pomału na drogę realnej pracy, mającej na celu doprowadzenie kółek rolniczych do należytego wypełniania obowiązków organizacyjnych, co pozwala żywić nadzieję ,że OTO. i KR będzie liczyło mniej kółek rolniczych ale zato będzie organizacją sprężystą i silną.

—::—

(k) **Kolonję dla młodzieży kieleckiej na Wileńszczyźnie.** Zrzeszenia rodzicielskie przy poszczególnych gimnazjach kieleckich urządzają rocznie kolonję dla uczenic i uczniów w miejscowościach, odpowiadających wymaganiom zdrowotnym i krajoznawczym. W tym roku największe kolonję zorganizowane zostały na Wileńszczyźnie - Trokach i nad jeziorem Narocz, pod samą granicą litewską. Na Wileńszczyznę wyjadą uczniowie gimnazjów państwowych: im Stefana Żeromskiego i im. Śniadeckiego, oraz Seminarjum Nauczycielskiego.

Z Zagłębia

POWIATOWY ZWIĄZEK ZACHODNI W BĘDZINIE URZĄDZIŁ KOLONJE DLA 85 DZIECI Z NIEMIEC.

Onegdaj do Katowic przyjechało na kolonje letnie do Polski 650 dzieci polskich ze Śląska Opolskiego.

Z liczby tej 40 chłopców z gimnazjum polskiego w Bytomiu i 45 chłopców ze szkoły powszechnej w Bytomiu zabrał powiatowy związek zachodni w Będzinie, który urządził kolonje letnią w Konuckowie koło Istebnej.

Wczoraj dzieci pod opieką prof. Sierki wyjechały na kolonje, gdzie nadzór nad niemi obejmie dziesięciu absolwentów seminarjum męskiego w Dąbrowie.

Kolonja trwać będzie 4 tygodnie.

W czasie kolonji dzieci polskie z Niemiec odbędą szereg wycieczek, a między innemi do Warszawy i Krakowa, gdzie zwiedzą wszystkie zabytki drogie sercu każdego polaka.

—:x:—

OKTAWA BOŻEGO CIAŁA w ZAGŁĘBIU.

W dniu wczorajszym zakończone zostały trwające przez cały tydzień uroczystości z okazji Bożego Ciała.

W oktawę Bożego Ciała popołudniu z wszystkich kościołów w Zagłębiu wyruszyły procesje do ołtarzy.

W procesjach wzięły udział bractwa kościelne i stowarzyszenia, organizacje ze sztandarami i tłumy wiernych.

—:—

— **Ze szkolnictwa zawodowego w Sosnowcu.** Dnia 14 czerwca b. r. skończył się rok szkolny na kursach przemysłu artystycznego i sztuk zdobniczych -twa popierania szkolnictwa zawodowego w Sosnowcu. Zakończenie roku szkolnego poprzedziła wspólna wystawa miejscowych szkół zawodowych, która pokazała naszemu społeczeństwu wyniki rocznej pracy na kursach przem. art. Po wakacjach kursy rozpoczną trzeci rok swego istnienia, przyczem, oprócz istniejących już działów grafiki, malarstwa dekoracyjnego i rzeźby o programie dwuletnim, zostanie otwarty dział galanterji skórzanej i introligatorstwa oraz dział stolarski każdy o programie jednorocznym. Celem umożliwienia nauki osobom pracującym zawodowo nauka na kursach odbywa się po południu.

— **Rodzina rezerwistów koło Sosnowiec - Środula** urządza dnia 29 bm., w sobotę pielgrzymkę do Krakowa do grobu ś. p. Marszałka Piłsudskiego, dla członków i sympatyków związku i rodziny rezerwistów koło Środula.

Koszta 2.85 zł. od osoby, wraz z przejazdem w obie strony i na Sowiniec, autami. Zbiórka w sobotę o godz. 3 rano przed Kuźnicą BBWR. Huta Katarzyna, ul. Staszica 33.

Zapisy wraz z pieniądzmi przyjmuje się w Kuźnicy do dnia 28 bm. w godz. 17—20-ej.

— **Wycieczka OMP. na pustynię Błędowską i do Ojcowa.** Organizacja młodzieży pracującej, ognisko im. gen. J. Bema w Sosnowcu urządza w dniu 29 i 30 bm. wycieczkę dla członków i sympatyków. Trasa wycieczki obejmuje Pustynię Błędowską, Okradzionów, Chwaliboskie i Ojców. Wyjazd autami w dniu 29 czerwca o godz. 6 rano z Sosnowca do Błędowa. W drodze powrotnej rozłożenie obozu wycieczkowego w Okradzionowie. Kierownictwo wycieczki przewiduje w programie gry i zabawy ,jednocześnie przygotowuje dla uprzyjemnienia pobytu wycieczkowiczom w Okradzinowie kilkanaście kajaków na Białej Przemszy. Nocleg w Okradzionowie. Paniom uczestniczkom zapewnia kierownictwo nocleg z pościelą. W drugim dniu wycieczki tj. 30 bm. wyjazd z Okradzionowa o świcie do Ojcowa przez Olkusz i Skałę. Koszt całkowity wycieczki wraz z noclegiem w Okradzionowie i przewodnictwem po Pustyni Błędowskiej i Ojcowie dla gości po 3.50 gr., dla członków ogniska 2 zł. Zapisy na wycieczkę przyjmuje kierownik wycieczki Maśląg Henryk w lokalu ogniska OMP. w Sosnowcu przy ul. 1 maja nr. 25. Bliższych szczegółów o programie wycieczki udziela sekretarjat ogniska codziennie od 6 — 8 wieczorem, telefon nr. 15.

— **Komitet święta morza w Będzinie** prosi ludność o udekorowanie domów. Materjał dekoracyjny jest do nabycia w księgarni p. Bartnika w Będzinie.

Sprawiedliwości stało się zadość!

Surowa kara na złodziei mienia publicznego w Banku Zagłębia

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w procesie o nadużycia w Banku Zagłębia. O godz. 1-ej popoł. przewodniczący prezes sądu Zbrowski ogłosił sentencję wyroku, mocą którego **były prezes zarządu Banku Zagłębia, Felicjan Wieczorek, za popełnione nadużycia w banku na kwotę przeszło 200 tys. zł., skazany został na 5 lat więzienia, za inne przestępstwa wraz z namawianiem dyrektora banku Rzuchowskiego do fałszowania ksiąg, na karę od półtora roku do trzech lat więzienia, — łącznie na 7 lat i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat dziesięć.**

Były dyrektor Banku Zagłębia, Stanisław Rzuchowski, za zdefraudowanie w banku około pół miljona złotych, łącznie za inne nadużycia skazany został na 6 lat więzienia, również z pozbawieniem praw na lat 10.

Co się tyczy oskarżonych Marjana Jagiełłowicza, który piastował w Banku Zagłębia stanowisko wiceprezesa rady nadzorczej i Aurelji Ziębaczowej kasjerki tego banku, — Jagiełłowicz skazany został na sześć miesięcy więzienia, Ziębaczowa zaś na rok, z zawieszeniem wykonania kary.

Sąd zasądził od Rzuchowskiego zgłoszone przeciwko niemu powództwo cywilne na rzecz Banku Zagłębia w kwocie 378 tys. zł., która to kwota wynikła z popełnionego przez niego przestępstwa, pozostawiając poza tem Bankowi Zagłębia otwartą drogę do dochodzenia od oskarżonych pozostałych strat (około 300 tys. zł.) w drodze procesu cywilnego.

Po odczytaniu wyroku, prezes sądu Zbrowski ogłosił motywy.

— Długo, bo przeszło miesiąc — mówił prezes Zbrowski — trwał proces. Sąd wydał wyrok, mając w [illegible] nowej konstytucji strzec ładu w państwie i kształcić poczucie prawa w społeczeństwie. Dokładne i szczegółowe rozważenie sprawy złożyło się nie tylko na stwierdzenie winy oskarżonych, ale dało sądowi obraz tego, co się w Banku Zagłębia stało i jaką rolę w nim odegrali oskarżeni. W toku długiego i uciążliwego procesu sąd dał możność stronom wykazania, czy oskarżeni są winni czy nie, dopuszczając w ciągu rozprawy wszystkie dowody, nawet mimo zgłaszania ich z opóźnieniem, wbrew ustawowo przewidzianym terminom.

— I cóż się okazało? To, co się działo w Banku Zagłębia, było osłonięte zawiłemi formami buchalteryjnemi i formami legalności. Po zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, wyrok, **który zapadł, jest wyrazem zupełnego przekonania sądu o winie skazanych.**

— Zniszczono żywy i zbiorowy organizm placówki, która w ciężkim czasie odbudowy państwa i sił jego obywateli, miała podnieść siły miejscowego społeczeństwa. **Niedość, że zniszczono tę placówkę,—zniszczono coś najcenniejszego w życiu zbiorowem, — zaufanie do własnych sił, — do budowy czegoś dla społeczeństwa.**

— Nie podniesie się naród, nie utrzyma się państwo, które nie ma skupionej energji do wspomagania siebie. Przeciwko tym zasadom wykroczono najotwarciej i instytucję zrujnowano. Obrabowano biednych ludzi. Sąd nie widział tych setek biedaków, ale niejedni z nich byli przed sądem i zeznawali. Sąd widział ile krzywdy się stało. Sąd widział tę starą kobietę, która powierzywszy swe ostatnie grosze sumieniu byłych wkładców banku, została dziś w skrajnej nędzy.

— **Oto, co zrobili ludzie siedzący na ławie oskarżonych.**

— Z wyroku sądu ma wynikać nauka: Nie wolno niszczyć jednostek, nie wolno niszczyć zbiorowego życia.

— Niewątpliwie głównym winowajcą jest Wieczorek. Przecież to człowiek o wielkiem wyrobieniu życiowem, była głowa banku, były prezydent miasta, wreszcie były zastępca rejenta, chociaż to stanowisko niesławnie opuścił z rozkazu swej władzy zwierzchniej. Niewątpliwie przewidywał on, jaki koniec spotka bank, z którego ciągnął krocie, lecz mimo tego w 1930 roku, jeszcze kiedy był już zupełnym bankrutem, wyłudzał pieniądze, krwawo zarobione grosze od najbiedniejszych, uczciwych ludzi. **Ile ofiar ma on na sumieniu, wyraża kwota 700 tys. złotych, — 70 proc. wszystkich wkładów banku.**

— Czy na to tysiące ludzi ciułało na starość oszczędności, by wzbogacić Wieczorka, czy Rzuchowskiego?

Przechodząc do wymiaru kary, sąd stwierdza, iż widzi w Wieczorku największego winowajcę. **To ojciec moralny drugiego przestępcy, Rzuchowskiego.** Od małego idzie uparcie do większego i nie przebiera w środkach, by dopiąć swego celu, by stworzyć sobie i swej rodzinie wygodny żywot.— Wieczorek nie okazał najmniejszej skruchy i do ostatka bronił się w sposób perfidny i wykrętny. **Sąd nie znalazł dla niego, jako typowego zbrodniarza, żadnych okoliczności łagodzących i dlatego wymierzył mu najwyższą karę.**

— Rzuchowski, to typ występny. Rabował i rabował majątek Banku Zagłębia. „Ratował" udziałowców, jak sam się naiwnie tłumaczył, lokując kapitały banku w nieruchomościach. — Kupował lasy bez drzew i majątki bez roli...

Łapówki i szereg innych nadużyć to przestępstwa Rzuchowskiego nie przypadkowe, choć pochodzące ze złego przykładu zgóry. Przyjmując pod uwagę okoliczności łagodzące, a przedewszystkiem przyznanie się do winy Rzuchowskiego oraz wykazaną skruchę, sąd wymierzył mu o wiele mniejszą karę, aniżeli Wieczorkowi, mimo, że kwota zdefraudowana przez Rzuchowskiego jest dwukrotnie większa. **Bo nie rzecz sąd sądzi, a przestępcę, a tym twardym przestępcą jest tu tylko Wieczorek.**

— Szkoda tylko, że do takiego towarzystwa dostał się oskarżony Jagiełłowicz. Jest to jeszcze jedną ofiara Wieczorka. Jagiełłowicz winien jest tolerowania byłego stanu w Banku Zagłębia, a tem samem udzielania pomocy w malwersacjach, które doprowadziły bank do upadku. Trudno zaprzeczyć, że Bank Zagłębia zyskał od Jagiełłowicza 17 czy 18 tys. złotych w ciągu jego współpracy z bankiem, w **odróżnieniu od Wieczorka, który dawał bankowi bezwartościowe kwitki, nie wnosząc do banku ani grosza, ale prawo jest nieugięte.**

Oskarżona Ziębaczowa popełniła ciężkie przestępstwo, pobierając nieprawnie z banku procenty i fałszując asygnaty bankowe. W atmosferze, jaka panowała w Banku Zagłębia, kierowana złym przykładem swych przełożonych, nie trudno **zeszła na złą drogę.** Sąd wymierzył jej łagodną karę w nadziei, że Ziębaczowa się poprawi i więcej przestępstwa nie popełni.

Wyrok, a w szczególności mowa prezesa sądu, wywarła zarówno na oskarżonych, jak i na licznie zebranej publiczności bardzo silne wrażenie.

W stosunku do skazanych Wieczorka i Jagiełłowicza sąd zastosował bezwzględny areszt, nie uwzględniając prośby Wieczorka, który skwapliwie **zaofiarował złożenie za siebie kaucji do czasu uprawomocnienia się wyroku.**

Dzierżawca kopalni „Helena" Rechnic

znów na widowni

Otrzymaliśmy poniższy list:

Już drugi rok upływa od czasu wydzierżawienia kopalni „Helena" przez p. Rechnica, a robotnicy i wierzyciele wydaleni przez niego z pracy nie otrzymali dotąd ani grosza.

Pozbawieni pracy, a tem samem środków do życia łudziliśmy się, że nareszcie sprawa ta zostanie załatwiona po zawarciu układu w sądzie okręgowym w Sosnowcu w dniu 13 marca rb. Robotnicy wierzyciele w 75 procentach zgodzili się na otrzymanie 25 proc. swych wierzytelności. Układ ten został zatwierdzony przez sąd okręgowy, a niektórzy wierzyciele niezadowoleni z tego złożyli apelację do sądu apelacyjnego i sprawa ta rozpatrywana będzie w dniu 9 lipca br.

P. Rechnic bojąc się ostatecznego syndyka, który miał być wybrany przystąpił do układu, wiedząc, że nie wszyscy wierzyciele nie będą z niego zadowoleni, przez co sprawa wypłaty należności pociągnie się długo. Przez ten czas Rechnic wyeksploatuje kopalnie z najlepszych pokładów na czem nieźle zarobi, a potem sam się usuwając odda kopalnie wierzycielom, aby ją zlikwidowali. Złudne nadzieje jednak zawiodły Rechnica, gdyż pomimo usilnych starań w Warszawie, do której fatygował się wraz z doradcą rozprawa została wyznaczona na 9 lipca, bowiem w sprawie tej, pracownicy i wierzyciele złożyli pismo do prezesa sądu apelacyjnego.

P. Rechnic posunął się tak daleko, iż oświadczył, że chociażby go odroczenie tej sprawy kosztowało kilka tysięcy zł. to jednak swego dokonać musi. Gdy zaś się to mu nie uda i podniesienie upadłości zostanie zatwierdzone, to on się z układu wycofa i ogłosi nową upadłość, nie pozwalając nawet wierzycielom na jej prowadzenie. Sądzi on, że przy dobrych kombinacjach jakich użyje, kopalnia spowrotem dostanie się w jego ręce i on, a nie kto inny będzie z niej korzystał, natomiast z wierzycieli nikt grosza oglądał nie będzie.

Sprawą tą zajęli się wierzyciele i dążyć będą usilnie do zmiany postępowania osławionego Rechnica

WŁ. GĘBOREK.

— **Zbiórka podoficerów rezerwy w Sosnowcu.** Komenda i zarząd związku podoficerów rezerwy koła Sosnowiec śródmieście zarządza na dzień 30 bm. o godz. 6.15 rano zbiórkę członków w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego nr. 8 w Sosnowcu, skąd nastąpi wymarsz na poświęcenie sztandaru związku podoficerów rezerwy w Niwce.

—::—

Z Zawiercia

(z) **Program święta morza.** Święto morza rozpoczyna się na terenie miasta już w dniu dzisiejszym. O godz. 8 wieczorem ulicami miasta przejdzie pochód. Po capstrzyku o godz. 8.30 odbędą się w parku miejskim tradycyjne wianki z bardzo urozmaiconym programem, na który złożą się: śpiew „Liry“, recytacje KPW. itp. Jutro o godz. 10 rano w kościele parafjalnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo dla szerokich warstw społeczeństwa. Organizacje proszone są o przybycie na nabożeństwo ze sztandarami. Cały dzień odbywać się będzie kwesta uliczna na cele ligi morskiej i kolonjalnej. O godz. 3 popołudniu urządzona zostanie w parku miejskim zabawa ludowa, połączona z loterją fantową.

(z) **O zachowanie czystości na plantacjach miejskich.** W związku z trwającemi od kilku dni upałami, mieszkańcy Zawiercia wszystkie wolne chwile od zajęć zawodowych spędzają b. chętnie w parku miejskim oraz na plantacjach miejskich, biegnących wzdłuż obydwu alei, gdzie nie tylko kryją się przed słońcem, ale również napawają się zapachem kwiatów. Przytem najliczniej „obsadzone“ są przez ludność zwłaszcza żydowską, skwery przy alei Jachowicza, gdzie też urządzony jest niewielki placyk dla zabaw dziecięcych, na którym dzieciarnia swobodnie bawić się może wśród nagromadzonego piasku. Niestety gdy publiczność opuszcza skwery przy alei Jachowicza, pozostawia za sobą widome ślady w postaci wielkiej ilości niedopałków oraz papieru z przynoszonego dla dziatwy pożywienia, co zamienia piękne skwery w zwykły śmietnik. W najbliższych dniach przy alei Jachowicza nad rzeką Wartą, zarząd miejski zamierza urządzić kilka brodzianek dla dziatwy, na które jednakże rodzice i nianie baczyć muszą aby w brodziankach tych urtzymywała dziatwa należytą czystość, która pozatem przestrzegana powinna być na wszystkich skwerach i w parku miejskim. Trudno jest bowiem, aby zarząd miejski trzymał dozorców, którzyby pouczali niektóre osoby ,jak należy zachować się w parku miejskim i na plantacjach. Parki publiczne i plantacje, służące do publicznego użytku, wszędzie polecane są opiece publiczności, tak też i w Zawierciu ludność do tej opieki jest zobowiązana.

Przed budową szkoły powszechnej i obniżką cen wody w Czeladzi

Z posiedzenia rady miejskiej w Czeladzi

Onegdaj odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi. Na porządku dziennym znalazły się trzy najważniejsze sprawy: sprawa zaciągnięcia pożyczki w sumie 6 tys. zł. na sporządzenie planów regulacyjnych i pomiarów miasta, sprawa zamiany placu p. Makowskiego na łąkę „Pisarską“ i sprawa obniżki opłat za wodę. Pożyczkę w sumie 6 tys. zł. uchwalono, przyczem odczytano projekt umowy na wykonanie planów zabudowy miasta z architektem O. glódkiem. Uchwała zapadła jednomyślnie. Skolei rozpatrzono sprawę zamiany placu p. Makowskiego na łąkę pisarską obok fabryki „Józefów“ w Czeladzi. Powołana została specjalna komisja szacunkowa w składzie 5 osób, która zbadała wartość obu placów i na tej podstawie sporządzono odpowiedni protokół. Wystąpiono z wnioskiem o dokonanie zamiany na radzie, która uchwaliła oddać łąkę „Pisarską“ p. Makowskiemu za plac obok ulicy Mysłowickiej. Trzeba zaznaczyć, że wartość placu oszacowano na 2165 zł., a wartość łąki na 2647 zł. W ten sposób prowadzony oddawna spór w sprawie zamiany z p. Makowskim został nareszcie zakończony.

Burmistrz Dorobczyński zreferował sprawę obniżki opłat za wodę w Czeladzi. W wyniku kilku konferencyj, kop. „Saturn“ obniżyła cenę wody z 14 gr. za metr sześcienny na 7 groszy. W związku z tem obniżona będzie opłata za wodę wszystkim mieszkańcom Czeladzi. Ponieważ miasto posiada poważne zadłużenia z czasów sławetnej gospodarki kom. Piwowara, rada postanowiła sprawę tę oddać komisji rewizyjnej do zbadania stanu zadłużenia za wodę i na tej podstawie w odpowiednich rozmiarach obniżone będą opłaty. Niektórzy radni domagali się obniżki w 50 proc., jak to zrobiła kop. „Saturn“. Radny Bałaziński postawił wniosek o rozpoczęcie prac w związku z budową nowej szkoły powszechnej w Czeladzi. Dziatwa szkolna znajduje się w godnych politowania warunkach. Dzieci uczą się na dwie zmiany, co bardzo ujemnie wpływa na wyniki n a u k i i r o z w ó j fizyczny dziecka. Rada uznała słuszne wywody radnego Bałazińskiego i uchwaliła zwrócić się do związku właścicieli gruntów w Czeladzi z prośbą o przydzielenie odpowiedniego placu przy ul. Milowickiej pod budowę nowej szkoły. Zaciągnięta będzie również z funduszu pracy odpowiednia pożyczka, przewidziana kosztorysem budowy.

Uchwalono z funduszów nieprzewidzianych podwyższyć sumę 250 zł. na 1000 zł. na urządzenie półkolonij letnich dla dzieci szkolnych w Czeladzi.

W końcu wpłynęły 2 wnioski r. Musiała i radnego Szczęśniaka z jednolitego frontu robotniczego o przywitanie na terenie Czeladzi przez radę francuskiej komisji robotniczej (jednolity front rob.), która zajmuje się badaniem stosunków, panujących w więziennictwie polskiem, oraz o przyznanie przez magistrat dożywiania bezrobotnych kobiet w ciąży na okres 3 miesięcy. Pierwszy wniosek radnego Musiała upadł, a nawet rada powzięła uchwałę, ażeby zabronić wstępu tej komisji do Czeladzi przez starostwo. Rada wyszła z założenia, że nikt obcy niema prawa mieszać się w nasze państwowe sprawy. Lepiejby było, żeby komisja francuska zajęła się robotnikiem polskim we Francji, szykanowanym i wyzyskiwanym do ostatniego stopnia przez kapitał francuski. Drugi wniosek oddano do rozpatrzenia komisji opieki społecznej.

Z Olkusza

(ol) **Zadłużenie m. Olkusza w radzie powiatowej.** Wśród wielu wierzycieli magistratu m. Olkusza, znajduje się również rada powiatowa w Olkuszu, której magistrat olkuski jest winien od kilku lat zgórą 120 tys. zł. Do sumy tej nie jest wliczony koszt leczenia ubogich w szpitalu pow. z [illegible] ogółem, który wynosi kilkanaście tys. zł.

[illegible] na ostatniem posiedzeniu upoważniła wydział powiatowy do zlikwidowania tego długu przez nabycie od zarządu miasta odpowiedniego działku leśnego i placu, ewent. do wyegzekwowania długu na drodze sądowej.

(ol) **Przeciwko protestowi.** Robotnicy papierni „Klucze“ opowiedzieli się przeciwko strajkowi proklamowanemu przez związek metalowców (PPS.) spowodu ogłoszenia nowej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.

(ol) **Poświęcenie sztandaru.** W dn. 29 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru 10 zagł. drużyny harcerksiej w Olkuszu, z którym reprezentacja harcerzy pow. olkuskiego wyjedzie na zlot do Spały.

Po mszy św. i poświęceniu sztandaru o godz. 9 rano, wbijanie gwoździ odbędzie się w gimnazjum męskiem.

(ol) **Pożar zagajnika.** Z niewyjaśnionej narazie przyczyny powstał pożar w dn. 26 bm. w zagajniku lasów państw. około wsi Przełaj, gm. Żarnowiec; ogień strawił 2 i pół ha. zagajnika, wartości około 300 zł.

Sąd grodzki w Pilicy rozpatrzywszy w dniu 25 bm. sprawę Stanisława Drążkiewicza, wójta gm. Pilica, pow. olkuskiego przeciwko ks. F. Pasierbińskiemu, proboszczowi par. Strzegowa (Nr. k. g. 287/35) postanowił ks. Fr. Pasierbińskiego, lat 32, syna Piotra i Marjanny, proboszcza par. Strzegowa uznać winnym, że dn. 19 maja 1935 r. w czasie kazania z ambony w kościele parafjalnym w Strzegowie pomówił wójta gminy Pilica, Stanisława Drążkiewicza o to, że tenże zabronił sołtysom zbierania składki ogniowej na ubezpieczenie zabudowań kościelnych, że siedzi w gminie i nic nie rozumie, że chodzi z jednej karczmy do drugiej i zapija, że odciąga ludzi od wiary i uczy jak masoni w fabryce, a więc, o takie postępowanie, które mogło narazić na utratę zaufania potrzebnego dla jego zawodu i poniżyć go w opinji publicznej i za ten czyn skazać go na dwa tygodnie aresztu i sto złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dwa dni aresztu. Pobrać od skazanego 15 zł. opłat sądowych i obciążyć kosztami postępowania w sprawie.

Karę zasadniczą aresztu zawiesić mu warunkowo na okres dwuch lat, zasądzając od skazanego na rzecz oskarżyciela powództwo 15 zł. i za prowadzenie sprawy.

Wyrok skazujący ogłosić w jednym z czasopism według uznania sądu na koszt skazanego.

P. o. Sędzia Grodzki
H. PERKOWSKI.

Zaduszony pyłem węglowym w bieda - szybie w Wojkowicach Komornych

W dniu wczorajszym około godziny 8 rano w bieda - szybie na polach obok Wojkowic Komornych wydarzył się znowu śmiertelny wypadek.

Na dno bieda - szybu opuścił się 30-letni Kazimierz Gawroń, zamieszkały we wsi Twardowice, gmina Ożarowice, chcąc zabrać stamtąd narzędzia górnicze.

W tym właśnie momencie nastąpił wybuch pyłu węglowego i Gawroń poniósł straszną śmierć przez uduszenie.

Wezwana drużyna ratunkowa z kopalni „Jowisz“ na powierzchnię wydobyła zwłoki ofiary tragicznego wypadku.

Zwłoki Gawrona oddano rodzinie.



184.

— Trudno będzie! — rzekła Aime Joubert — płyniemy z wodą!

— To nic nie znaczy! byleśmy się dostali na tamten brzeg — odpowiedział Sylwan Cornu. — Na drugim brzegu, czy trochę bliżej, czy trochę dalej będziemy od stacji, to jeszcze nie wielkie nieszczęście.

Wiosłował dalej. Żyły mu nabrzmiały na szyi i skroniach. Wiosła trzeszczały, tak mocno niemi robił. Zbliżał się do przeciwległego brzegu, ale prąd wody wciąż odciągał łódkę. W tejże chwili zdaleka słyszeć się dał odgłos pociągu i wkrótce gwizdanie lokomotywy oznajmiło przybycie jego na stację.

— Pociąg, już pociąg! — rzekła pani Rosier, zaciskając zęby — odjadą do Paryża, a my się nawet nie dowiemy, czy się Galoubet nie mylił.

— Nie — odparł Sylwan Cornu. — Oni na pociąg nie zdążą i będą musieli na inny zaczekać.

— Jeżeli poznali Galoubeta, czekać nie będą.

— Stracimy ich ślad! No, Cornu, jeszcze zbierz siły, wiosłuj, wiosłuj prędzej.

Sylwan Cornu wziął się do wioseł z podwójną energją. Nagle dał się słyszeć trzask i wioślarz przewrócił się do góry nogami. Złamało się jedno z wioseł i płynąć było niepodobna...

— O! sam szatan musi im pomagać! — rzekła Aime Joubert głuchym głosem. — Dostańmy się na brzeg, prąd nas unosi!

Rzeczywiście łódka szybko teraz płynęła w dół rzeki. Zanim przytłoczony i oszołomiony Sylwan podniósł się, Galoubet schwycił drugie wiosło i starał się skierować łódkę ku któremu bądź brzegowi, ale nie mógł tego dokonać.

Silny prąd ich unosił, przejechali już przez kanał Marny. Marna coraz w tem miejscu głębsza i węższa, a przez to z prądem gwałtowniejszym, niosła ich prosto na skały, sterczące u ujścia kanału, między Charenton a Grenelie. Pani Rosier widziała niebezpieczeństwo pośród mgły, która się podniosła z zapadaniem zmroku.

— Rozbijemy się — rzekła do Galoubeta, który jej na to odpowiedział:

— Skały podejmuję się ominąć tylko musimy się strzec wiru.

Byli już u skał nadwodnych. Galoubet, zgarbiony nad swojem wiosłem odepchnął łódkę, która przeleciała, jak strzała między skałami, tworzącemi coś w rodzaju tamy i wpadła z całym pędem w wir, który ją zaraz też pochwycił. Nieszczęsna łódka, do połowy zatopiona, zakręciła się, potem popłynęła dalej, ale bardzo wolno.

— Baczność! — krzyknął Sylwan Cornu. — Prąd unosi nas ku wierzbom, które tam widzicie. Łódka lada chwila zatonie. Uchwyćmy się gałęzi, jak tylko do nich podpłyniemy.

Troje osób naszych stanęło na przodzie łódki, która coraz bardziej pogrążała się w wodzie pod ciężarem ich ciał i niby konwulsyjnie drgała, jak gad zdychający. Nagle nowa fala nadpłynęła, łódka napełniła się wodą po brzegi i poszła na dno. Pani Rosier tyle była przytomna, że uchwyciła się mocnej gałęzi i do połowy tylko pozostała w wodzie. Galoubet i Sylwan Cornu zniknęli na minutę, ale prędko wypłynęli dość dalego od siebie, wodę wyrzucając nozdrzami, jakby delfiny... obaj wybornymi byli pływakami, ale gwałtowny prąd stawał im na przeszkodzie. Przytem paraliżowały ich niemało długie bluzy wieśniacze i buty grube, z ciężkiemi podeszwami.

— Hej! Galoubet! — zawołał Sylwan.

— Sylwan, hej! — odpowiedział Galoubet.

— Płyńmy z wodą, mój stary, inaczej potopimy się jak kociaki. Przy drugim brzegu widzę sitowie, to nie musi być kłęboko. Płyńmy tam!

W pięć minut agenci opadłszy z sił, ledwie oddychać mogąc, dostali się na wysepkę, do połowy zatopioną, skąd nie było już widać tego miejsca, gdzie łódka poszła na dno.

— Uf! — odetchnął Galoubet — o mało włos nie utonęliśmy!

— Od utopienia wyratowaliśmy się — odpowiedział Sylwan — ale boję się zapalenia płuc.

— Dlatego, żeś nogi zamoczył?

— Tak.

— E! to tylko baby są takie delikatne! a my z wapna i piasku nie jesteśmy. Ale gdzie biedna pani Rosier?

— Widziałem, jak uczepiła się gałęzi wierzby.

— Więc znowu popłyniemy wpław — rzekł — tylko że tu niema bystrego prądu, bezpiecznie dostaniemy się na brzeg. Dalej!..

Śmiało wskoczył do wody, a Galoubet równocześnie prawie za nim.

XIII.

Wkrótce Sylwan Cornu i Galoubet wygramolili się na dość stromy brzeg, tam otrząsnęli się, jak psy po wyjściu z wody i pobiegli coprędzej do Maison-Alfort.

d. c. n.

„Święto morza“ w Niemcach

Dziś w godzinach wieczornych capstrzyk na kolonjach. O godz. 20.15 obok szkoły na Kazimierzu podniesienie bandery przy dźwiękach hymnu morskiego, okolicznościowe przemówienie i palenie sobótki.

Jutro o godzinie 10 nabożeństwo. Po południu na przystani LMK. na Juljuszu odbędzie się zabawa, gdzie poza koncertem orkiestry, czeka publiczność szereg atrakcyj, jak konkursy z nagrodami za najpiękniejsze udekorowanie kajaka, zrobienie wianka i wyścig kajaków. Wieczorem będą puszczane ognie sztuczne, palenie sobótek itp.

—:o:—

Z wydawnictw

Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie wydała świeżo trzy niezwykle interesujące prace tyczące się spraw naszego morza, uzupełniając niemi dotkliwą w dotychczasowej literaturze lukę, a mianowicie: „Co to jest marynarka wojenna“ — inż. J. Ginsberta — Cena zł. 1.80. „Przedsiębiorstwa Morskie“ — Kdra G. Piotrowskiego. — Cena zł. 2.80. „Wśród Wichrów i Fal“ — Gen. M. Zaruskiego. — Cena zł. 9.60.

Co to jest marynarka wojenna? — Na to pytanie mimo coraz to wzrastającego zainteresowania dla morza i jego dziedzin, rzadko kto w społeczeństwie naszem umie dać wyczerpującą odpowiedź. Stąd też powstała konieczność wydania zwięzłej pracy popularnej w formie możliwie przejrzystej i przekonywującej.

Dziełko „Co to jest marynarka wojenna“ zostało opracowane ze źródeł oficjalnych przez inż. Juljana Ginsberta, przy współudziale mg. Benedykta Krzywca i art. mal. Feliksa Ciechomskiego (okładka atelier Girs - Barcz). Mimo niewielkich rozmiarów zawiera ono obfity materjał informacyjny do wykładów w szkole o polskiej flocie wojennej (przy nauce o Polsce) oraz do odczytów propagadnowych o polskiem morzu. Zawiera ono jasno sprecyzowane korzyści i znaczenie floty wojennej, określa do czego służy marynarka wojenna, jak się ją tworzy, jak do niej wstąpić, dlaczego nam jest potrzebna, podaje stan naszej floty wojennej, typy jej okrętów itp.

Od wiosny dorastająca młodzież całej Polski żyje pod znakiem ukończenia szkoły. Ostatni rok i co potem? Potem decyzja o dalszej karjerze, o wyborze fachu, o założeniu podwalin pod przyszłość własną. Wybór jest trudny. Już u progu życia „dojrzałego“ maturzysty piętrzą się trudności nieraz nie do pokonania. Wobec nadprodukcji ludzi z wyższem wykształceniem studja uniwersyteckie nie dają gwarancji zdobycia kawałka chleba. Również niektóre szkoły fachowe są tak przepełnione, że napawa to słuszną zupełnie obawą, iż po ich ukończeniu o posadę czy zarobek nie będzie bynajmniej łatwo. Jakiego szukać fachu, czy są jeszcze pola specjalizacji, leżące w Polsce odłogiem gdzie łatwiej byłoby czy to założyć mały warsztat pracy, czy też szukać jako fachowiec zajęcia? Na te niesłychanie żywotne i aktualne pytania daje odpowiedź arcyciekawa książka komandora G. Piotrowskiego p. t. „Przedsiębiorstwa Morskie“, wydana przez Główną Księgarnię Wojskową w Warszawie.

Flota wojenna stanowi o potędze narodu na morzu, flota handlowa o jego ekspansji gospodarczej, natomiast flota sportowa o jego umiłowaniu morza. O ile dwie poprzednio omawiane książki mówiły o flocie wojennej i handlowej, o tyle trzecia wydana przez Główną Księgarnię Wojskową, praca gen. Zaruskiego „Wśród Wichrów i Fal“, poświęcona jest właśnie flocie sportowej.

Trudno o tytuł, któryby bardziej plastycznie wyrażał treść książki, jak ten, który gen. Marjusz Zaruski nadał swym opowiadaniom morskim.

„Wśród Wichrów i Fal“ bowiem to wspomnienia znanego i zasłużonego jachtsmena polskiego z długich włóczęg po bezdrożach morskich na małych żaglowcach pod polską banderą.

—o—



Porąbka -- ulubione miejsce wycieczek zagłębian

1730 metrów sześciennych na sekundę — Katastrofalna fala w żelbetonowych klamrach

Z nastaniem lata, wzmożonych wycieczek i wyjazdów na letniska roją się wszystkie zakątki Beskidów Zachodnich i niema takiej miejscowości, gdzieby nie docierali nasi zagłębiowscy miłośnicy gór. W ostatnich czasach ulubionem miejscem wycieczek zagłębian stała się głośna już w całej Polsce — Porąbka. Wobec dużego zainteresowania się budową gigantycznej zapory na Sole nie od rzeczy będzie podać parę słów na temat tego twórczego dzieła, jakie powstaje w Polsce, niedalego naszego Zagłębia.

Wieki całe płynęła sobie Soła spokojnie pośród lasem pokrytych gór beskidzkich. Wieki całe szumiały potężne świerki w jej dolinie. Zimą tafla lodowa pokrywała powierzchnie rzeki. Wiosną z hukiem pękały lody, a tryskająca z pod nich woda zabierała ze sobą po drodze mosty. Latem zwykle padały deszcze. A potem to już przychodziła powódź. Ot, poprostu powódź. Jak co roku. Czasem mniejsza, czasem większa. Jak się zdarzy.

Woda zmywała nadbrzeżne wioski, zalewała łąki kwieciem pokryte i uprawne pola. I tak szło dalej. Wystarczyło, żeby Soła zmyła szosę w Porąbce, a już za parę dni Wisła docierała do pierwszych domów na przedmieściach Krakowa.

Właściwie nikogo to nie dziwiło. Soła zerwała most, zmyła jakieś chałupy? To jej prawo. Tak było zawsze. Odkąd pamiętali najstarsi ludzie — latem była powódź.

Aż kiedyś — a było to już dawno — przyjechali jacyś panowie z miasta. Zdaleka przyjechali. Może z Oświęcima, może z Wadowic, a może nawet i z Krakowa. Chodzili nad brzegiem rzeki, kiwali głowami, rozkładali dziwaczne instrumenty, rysowali coś na białych kartach papieru — aż pojechali. Potem długo nikt nie przyjeżdżał. Może pięć lat, a może i dziesięć. Wreszcie powrócili. Wielkiej widać pracy zamierzali dokonać, bo aż ze Szwajcarji przywieźli ze sobą specjalistę. Gabrjel Narutowicz nazywał się ten pan inżynier. Długo pan inżynier Narutowicz chodził nad brzegiem Soły, nim zatrzymał się gdzieś koło Porąbki i powiedział: „tu“.

Potem przyszła wojna. Co tęższych chłopów z Porąbki wzięli do wojska. Saperzy budowali pontony na Sole.

Po wojnie wrócił jeszcze do Porąbki pan minister robót publicznych Gabrjel Narutowicz. Cóż, kiedy pieniędzy nie było na żadne roboty.

I znowu fale Soły płynęły sobie jak dawniej spokojnie do Wisły, a z Wisłą do morza. Znowu latem była powódź, znowu zmywało chałupy. Aż w biurze pośrednictwa pracy w Białej ogłosili, że bezrobotnych szukają do roboty. Ruszyła wieść z miasteczka do miasteczka — bo gdzieżby tam bezrobotnych zabrakło. Dali im siekiery, łopaty, kilofy i ruszyli nad Sołę. Właśnie tam pod Porąbką, gdzie pan inżynier Narutowicz pokazał. I zadygotały prastare świerki pod ciosami siekier, jęknęła skała od uderzeń kilofów. Wkrótce Soła musiała zmienić swe odwieczne łożysko. Ba, zamknięto ją jeszcze do tego w betonowe obręcze sztolni, a zawieszone niczem miecz Damklesa żelazne wrota zionęły groźbą dalszych naruszeń odwiecznych praw nieujarzmionej dotąd rzeki.

Tymczasem w opróżnionem starem korycie rzeki zawrzała gorączkowa praca. Przedewszystkiem skała, wyścielająca dno Soły okazała się — za słaba. Potężna skała beskidzka za słaba! Trzeba więc ją było sztucznie wzmocnić. W każde pęknięcie, w każdą szparę wpuszczono pod olbrzymiem ciśnieniem zastrzyk z cementowego mleka. Potem należało zainstalować pomocnicze inwestycje. Kosztowały około miljona złotych, ale po paru miesiącach nad brzegiem rzeki stanęła betoniarnia. Na linie, zawieszonej od zbocza doliny, ruszyły majestatycznie pierwsze wagoniki.

Wkrótce powstały pierwsze przęsła i fundamenty pod środkową część zapory. Na olbrzymiej przestrzeni wykupiono grunty i zabudowania. Trzeba zrobić miejsce dla gigantycznej zlewni - jeziora, która wodami powodziowemi wypełni olbrzymią część doliny. 32 miljony metrów sześciennych wody przeć będzie na betonową ścianę tamy. Z jednej strony stykające się w dali z horyzontem jezioro, z drugiej spadający z wysokości kilkudziesięciu metrów wodospad, a na koronie zapory, przerzucona poprzez dolinę autostrada łącząca dwa zbocza górskie

Ale to jeszcze przyszłość — choć już niedaleka, bo z dniem 1 lipca 1936 roku roboty będą ostatecznie zakończone. Dziś dolina Soły huczy pracą. Ludzie zakłócili ciszę i majestat gór. Chwycili w żelazne kleszcze nieokiełzany potok, żwir z dna rzeki zamienili w cement, całkowicie przeinaczyli odwieczny charakter krajobrazu. W usypiającą melodję szumu drzew i wody wmieszały się nowe, nieznane dotąd w dolinie Soły dźwięki — melodja pracy.

Z górą dwa tysiące robotników, pracujących częściowo na dwie, częściowo na trzy zmiany. 4.000 rąk roboczych z dniem każdym wyżej wznosi potężną ścianę zapory. Po drugiej zaś stronie rzeki 800 junaków rozbiło swe namioty. Pobudowali sobie baraki, świetlicę, boiska sportowe, zawiesili radjo, które im cały dzień towarzyszy przy pracy. Pracują od 6-ej rano do 12-ej w południe. Wzmacniają brzegi rzeki, tłuką kamienie budują autostradę, pracują przy budowie tamy. Wszędzie ich pełno, wszędzie słychać ich krzyki i śpiewy. O dwunastej kończą pracę. Potem obiad, odpoczynek. Cóż to jednak za odpoczynek? Taka sama praca tylko bez łopat i taczek: football, koszykówka, siatkówka, pływanie. W międzyczasie jakiś wykład, pogadanka, to Morcinek przyjedzie, to znowu jakiś gość z Zagłębia.

I tak codzień trwa żmudna praca w dolinie Soły. Czasem przyjadą jacyś goście, wycieczka, dziennikarze. Jedni chwalą, drudzy ganią, szukają dziury w całem. Ale każdy, kto przyjedzie otwiera usta szeroko i patrzy ze zdumieniem: Dnieprostroj, Polski Dnieprostroj.

A robotnicy kują dalej skałę, a junacy dalej galopują z taczkami. I nawet nie wiedzą, że to coś większego niż Dnieprostroj powstaje pod ich rękami. A zresztą cóż nam Dnieprostroj!

Tama na Sole.

W Polsce.

T. H

„Święto gór“ w Zakopanem

W dniach od 4 do 11 sierpnia rb. odbędzie się w Zakopanem „Święto Gór“. Protektorat nad „Świętem“ objął p. Prezydent Rzeczypospolitej. Na terenie całego kraju utworzone zostały lokalne komitety powiatowe „Święta Gór“, powstał już również komitet honorowy, komitet główny i komitet wykonawczy.

Program „Święta“ przewiduje szereg imprez, festynów, wieczornic góralskich, zawodów sportowych, urządzone zostaną wystawy itd.

Ministerjum komunikacji przyznało dla osób, udających się do Zakopanego na czas „Święta Gór“, indywidualną zniżkę kolejową w wysokości 50 proc. dawnej taryfy na podróż do Zakopanego, w drodze powrotnej zaś — podróż bezpłatna.

Zlot gwiaździsty do Inowrocławia

Aeroklub Kujawski organizuje w dniach 6 i 7 lipca rb. II Zlot Gwiaździsty do Inowrocławia. Po wielkim sukcesie, zlotu zeszłorocznego należy się spodziewać, że również impreza tegoroczna wzbudzi duże zainteresowanie i przyniesie pożądane rezultaty.

Zloty gwiaździste przyczyniają się w Inowrocławiu do spopularyzowania idei lotniczej tak wśród licznych gości kuracyjnych, jak i wśród społeczeństwa miejscowego. Organizacja II zlotu łączy się z zabiegami w kierunku budowy wielkiego hangaru na lotnisku inowrocławskiem im. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W ścianę projektowanego hangaru wmurowana zostanie tablica pamiątkowa ku czci Wodza Narodu.

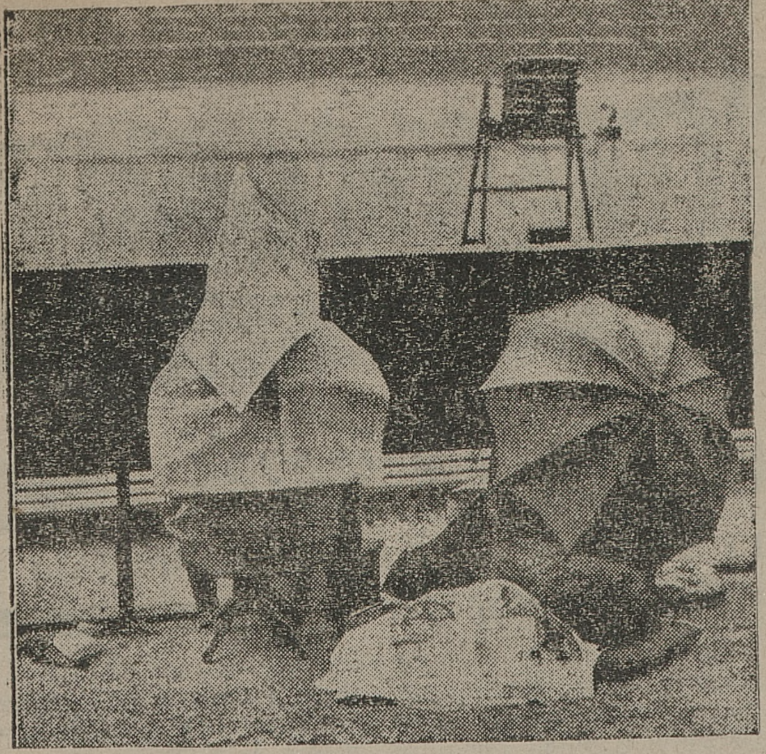
Władze uzdrowiskowe, z prezydentem miasta Jankowskim na czele, udzieliły Aeroklubowi inowrocławskiemu daleko idącego poparcia w organizacji zlotu. Ufundowano szereg cennych nagród, ponad to wszyscy uczestnicy otrzymają artystycznie wykonane plakiety.

Polska młodzież gimnazjalna z obczyzny na obozach w kraju

Z inicjatywy światowego związku polaków z zagranicy około 200 osób z pośród młodzieży polskiej żeńskiej i męskiej, uczęszczającej do gimnazjów polskich na obczyźnie umieszczonych zostanie na obozach straży przedniej.

Obozy te odbędą się w Serwach (koło Suwałk), w Kartuzach, Komotowie (koło Grodna), Borkowie (koło Kartuz), Holendrach (koło Krokowa), Rożenie (koło Kołomyi), oraz w Krentnej (koło Jasła).

UPAŁ NA KORTACH TENISOWYCH.



W Wimbledon (Anglja) odbyły się mecze tenisowe, które jednak spowodu upału nie ściągnęły wiele publiczności. Ci, którzy musieli asystować przy rozgrywkach, tak oto chronili się przed słońcem.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZLOT ROBOTNICZYCH SPORTOWCÓW W KATOWICACH.

Śląski robotniczy sportowy komitet okręgowy organizuje w dniach 29 i 30 czerwca zlot sportowców robotniczych, w którym weźmie udział około 350 sportowców, ze Śląska, z województw krakowskiego i kieleckiego, z udziałem sportowców Warszawy, Łodzi i Gdańska. Ponadto udział w zlocie weźmie „Siła" z Czechosłowacji, która przyjeżdża specjalnym pociągiem popularnym z Cieszyna, oraz polscy sportowcy robotnicy z Śląska niemieckiego, którzy przybywają w liczbie 150 osób.

Poza pociągiem z Cieszyna uruchomione zostaną pociągi nadzwyczajne z Zawiercia i Rybnika. Same popisy sportowe i gimnastyczne w Katowicach odbywać się będą na pięciu boiskach.

O MISTRZOSTWO OKRĘGU KIELECKIEGO.

Zawody o mistrzostwo kl. A okręgu kieleckiego w poszczególnych podokręgach zostały już ukończone, lub też kończą się w nadchodzącą niedzielę. W związku z tem Kiel. OZPN. wylosował już terminy międzygrupowych kolejności: 7 lipca br. grają mistrzowie Częstochowy — Kielc i Zagłębia — Radom, 14 lipca Kielce — Radom, Częstochowa — Zagłębie, 21 lipca Radom — Częstochowa, Zagłębie — Kielce, 28 lipca: Kielce — Częstochowa, Radom — Zagłębie, 4 sierpnia: Radom — Kielce, Zagłębie — Częstochowa, 11 sierpnia: Częstochowa — Radom, Kielce — Zagłębie. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami zawodów.

× **Mecz piłkarski w Strzemieszycach** W dniu 30 bm. o godz. 5 popoł. na boisku w Strzemieszycach odbędzie się koleżeński mecz piłkarski pomiędzy Czarnymi (Sosnowiec)a miejscową Brygadą.

W dniu tym odbędzie się jednocześnie otwarcie nowego boiska Brygady.

Dodać należy, że do wybudowania boiska w dużym stopniu przyczynił się zarząd fabryki „Strem".

× **CKS. w Niwce.** W dniu 29 bm. mistrz Zagłębia CKS. rozegra koleżeński mecz w Niwce z drużyną KSM.

HUMOR

POCIECHA.

Profesor P. ożenił się z młodą wdową. Małżeństwo byłoby szczęśliwe, lecz mąż wyrzuca żonie, że zbyt często czyni porównania między nim, a pierwszym mężem, chwaląc właśnie tamtego. Gdy raz mocniej się uskarżał, powiedziała łagodnie:

— Moj drogi, gdybyś ty umarł pierwszy, mówiłabym to samo o tobie.

SPOSÓB.

Znany poeta S. R. nim jeszcze zdążył się wybić, siedział w długach po uszy. Wierzyciele ciągle go nachodzili. Pewnego dnia przeprowadził się i chcąc swych prześladowców wprowadzić w błąd, na drzwiach nowego mieszkania umieścił napis „Umywalnia". Gdy który z podejrzanych próbował zastukać do drzwi, poeta odpowiadał opryskliwie:

— Zajęte.

To oczywiście skutkowało.

Za KULISAMI.

Dwie aktoreczki pokłóciły się w garderobie.

— Taka flandra, która nawet nie wie, kto jest jej matką! — wrzeszczy jedna, wygrażając pięściami przeciwniczce.

— O mojej matce — woła druga — nie powinnaś nic złego mówić... Może sama nią jesteś!!

Do akt Nr. Km. 1028 1140, 967, 967, 343/35.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rew., zamieszkały w Sosnowcu przy Aleji M. Mireckiego Nr. 11, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lipca 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej nr. 26 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości, składających się z różnych mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 578.

że w dniu 8 lipca 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 2 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości, składających się z urządzenia i mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 870.

że w dniu 8 lipca 1935 r. o godzinie 10.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości, składających się z urządzenia i mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.058.

że w dniu 8 lipca 1935 r. o godzinie 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości, składających się z urządzenia i mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 733.

że w dniu 8 lipca 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Towarowej nr. 17 w garażu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z samochodu 4-ro osobowego firmy „Polski Fiat", oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

w/z Komornik (—) FELICJAN MILLER

Sosnowiec, dn. 27 czerwca 1935 r.

Sygnatura: 26/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru II-go Jan Duda mający kancelarję w Dąbrowie Górniczej ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 678 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1935 r. o godz. 10 w I-szym terminie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Franciszka Fochtma na obecnie do Wiktorji Urbańczyk prawa do niepodzielnej połowy nieruchomości, miejskiej składającej się z działka ziemi o przestrzeni 152 pręty i zabudowania położonej w Dąbrowie Górn. przy ul. Narutowicza 66 i 1-go Maja przeznaczona na mieszkania. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną Nr. 179 i przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie.

Prawa do nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 22500.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 16875.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2250.— Cała nieruchomość hipoteczna oszacowana została na 90.000 złotych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części [illegible] egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, [illegible] zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej [illegible] Kościuszki Nr. 21.

[illegible] czerwca 1935 r.

Komornik JAN DUDA.

ZGUBIONE DOKUMENTY

HERSZEL WEKSELMAN zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat miasta Będzina.

JAN BARCZYK unieważnia zgubiony dowód osobisty, wydany przez magistrat miasta Olkusza.

MARCINIK EDMUND zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Wadowice i książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.